



BIAŁY KAMYK

Pismo Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego
w Jaworniku

9 październik 2011

Nr 10/73



Bóg, Honor i Ojczyzna - Wybierz szlachetnych i mądrych

Wybory do Sejmu i Senatu R.P.

**9 października, niedziela
godz. 7.00 - 21.00**

Polska Cię potrzebuje - Nie wolno pozostać w domu

Drogi Księżu Arturze

Z okazji Imienin,

*życzymy, aby Pan Bóg Księdzu błogosławił - zdrowiem, ludzką życzliwością,
 optymizmem, wytrwałością, a przede wszystkim licznymi owocami pracy duszpasterskiej.
Szczęść Boże!*

Redakcja B.K.

Uwaga! Różaniec!

Październik - miesiącem modlitwy różańcowej. Często dopiero wtedy przypominamy sobie, że „trzeba by” wyciągnąć z szuflad, półek, pudełeczek nasz różańczyk i zacząć odmawiać. A może nawet na „różańcowe” pójść... O modlitwie tej napisano wiele rozpraw teologicznych, historycznych, statystycznych. Znamy wiele opowieści o skuteczności łask, cudownych uzdrowieniach czy nawróceniach.

A ja chciałabym dzisiaj przed różańcem ostrzec!? Tak - ostrzec.

Bo cóż to jest różaniec?

Rozmowa z Matką Pana Jezusa o Nim właśnie - jak się narodził, przemienił wodę, zajaśniał blaskiem na Górze Tabor.

To stanięcie z tą Matką pod Krzyżem Jej Syna.

To też rozmowa z samym Synem o Matce - gdy wziął Ją do Nieba i Królową uczynił.

Jednym słowem - mówić różaniec, to znaleźć się blisko Pana Boga w towarzystwie Jego ziemskiej Matki - by było nam rażniej. Na tę rozmowę przychodzimy z całą listą potrzeb:

Opiekuj się Panie moimi zmarłymi,

- nawróć moje dzieci,

- ulecz przyjaciela,



c.d. na str. 2



Kalendarium

13 października

Wspomnienie bł. Honorata Koźmińskiego, prezbitera

15 października

Wspomnienie św. Teresy od Jezusa, dziewicy i doktora Kościoła

17 października

Wspomnienie św. Ignacego Antiocheńskiego, biskupa i męczennika

18 października

Święto św. Łukasza Ewangelisty

20 października

Uroczystość św. Jana Kantego, prezbitera, głównego patrona archidiecezji krakowskiej i miasta Krakowa

21 października

Wspomnienie bł. Jakuba Strzemię, biskupa

28 października

Święto św. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza

1 listopada

Uroczystość Wszystkich Świętych

2 listopada

Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych (Dzień Zaduszny)

4 listopada

Wspomnienie św. Karola Boromeusza, biskupa

9 listopada

Rocznica Poświęcenia Bazyliki Laterańskiej

10 listopada

Wspomnienie św. Leona Wielkiego, papieża i doktora Kościoła

11 listopada

Wspomnienie św. Marcina z Tours, biskupa

12 listopada

Wspomnienie św. Jozafata, biskupa i męczennika

Uwaga!...- c.d ze str.1

- wyrwij z nałogu,
- uratuj miłość...

A zdarzyć się może, gdy już tak blisko na tej rozmowie jesteśmy

- że padnie Jego pytanie
- że ty je usłyszysz
- i będziesz musiał dać Mu odpowiedź...

Kim jestem w twoim życiu - Krzysiu, Tadku, Marysiu?
Taka odpowiedź jest jeszcze prosta

- Jesteś moim Bogiem.

A jak żyjesz? Ze mną, a może obok?

Będąc tak blisko; w Betlejem, na jeziorze Genenezaret, pod Krzyżem - nie możesz udawać, że tych pytań nie słyszysz.

-Panie Jezu, no staram się, przestrzegam przykazań, dzieci uczę pacierza, posty nakazane zachowuję, w niedzielę idę do kościoła. O co Ci chodzi?

I tu może paść pytanie:

Ale czy ty mnie kochasz?

- Oczywiście Panie, jasne, Kocham Cię!

A czy płonie twoje serce, gdy wchodzisz do Mejskiej świątyni?

Czy czekasz na Mnie z utęsknieniem w Komunii Świętej?

Czy uśmiechasz się do Mnie, idąc w jesienne płożące liściach?

Czy pamiętasz, że

- ominąć żebraka, to Mnie ominąć?

- nie odwiedzić chorej sąsiadki,

- to Mnie skazać na samotność?

A wiesz, że zapraszając Mnie do swojego życia nie możesz być

- tylko trochę wierzący,

- czasem głoszący,

- milczący, gdy krzyczą, że Mnie nie ma!

Ja nie jestem Bożym.

Jestem twoim Bogiem.

Bogiem, który z Krzyża woła - Pragnę...

Twego serca

Twego pięknego życia!

I tak oto, przesuwając paciorki z całą listą spraw do załatwienia możesz usłyszeć podobne pytania. Ostrzegam.

Z.P.



9 października
28 niedziela zwykła

Iz 25, 6-10a
Flp 4, 12-14.19-20
Mt 22, 1-14



wszystkie
nasze interesy

POZA MIŁOŚCIĄ
nic
nie są warte...

WIESŁAW JANUSZ MIKULSKI



Podwyższyć Krzyż w swoim życiu!

Minęło święto Podwyższenia Krzyża Świętego, minął parafialny odpust z okazji tego święta. I co dalej? Jakie wynikają z tego faktu konsekwencje dla mojego chrześcijańskiego życia? Może straciłem kolejną szansę, jaką darował mi miłosierny Bóg? Czy zadałem sobie chociaż pytanie; jakie znaczenie ma dla mnie Krzyż, ów patronalny znak naszej wspólnoty? Czy próbowałem na nie znaleźć odpowiedź? Czy zapytałem siebie; jak ma się dokonywać podwyższenie Krzyża Świętego w moim życiu?

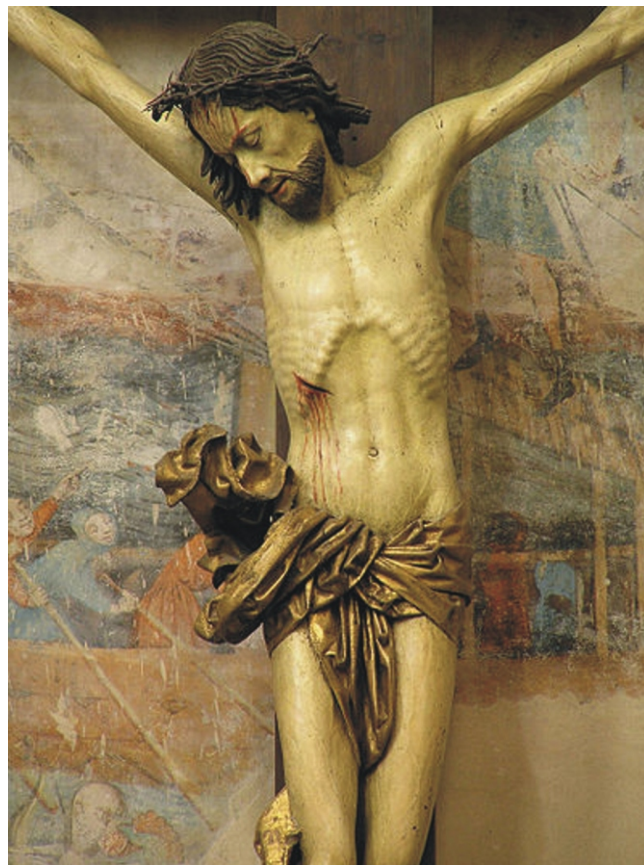
Jeśli zadałem sobie trud by się nad tym zastanowić, to uczyniłem pierwszy krok, by Podwyższyć Krzyż w swoim życiu. Bo Podwyższenie Krzyża to zrozumienie jego tajemnicy.

„Co do mnie, to nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego, Jezusa Chrystusa” - wyznaje św. Paweł w liście do Galatów.

Nasza natura jest tak skonstruowana, że lubimy się chwalić i obnosić swoimi osiągnięciami, stanem posiadania, umiejętnościami, inteligencją, urodą, popularnością, itp. Oczekujemy, by nas podziwiano. Tymczasem autor natchniony zachęca, by szczyć się Krzyżem na którym oddał życie Syn Boży Jezus Chrystus, by jego wartość lansować, by nim się afiszować. Wszak to największy duchowy skarb darowany przez Boga, największa świętość.

Tu jest okazja, która doprasza się przybliżenia **logiki Krzyża!**

Krzyż, to ołtarz na którym ofiarował swoje życie Bóg, byśmy mogli zyskać nowe życie, to narzędzie zbawienia, przez które Chrystus uwolnił nas od zła, to symbol zmartwychwstania i życia wiecznego, to wrota wieczności, to symbol życia doczesnego, w którym jesteśmy powołani do niesienia krzyża ziemskiego, to szkoła życia, to najkrótsze wyznanie wiary, to znak pojednania (pionowa belka oznacza pojednanie człowieka z Bogiem, a pozioma pojednanie między ludźmi), to w końcu objawienie się miłości Boga do człowieka i wykładnik zwycięstwa Zbawiciela nad grzechem, śmiercią i szatanem, to herb, znak rozpoznawczy uczniów Chrystusa. Skoro potencjał Krzyża jest tak wymowny i przekonujący, to możliwe, że zawsze wtedy, kiedy czynimy z wiarą i szacunkiem znak Krzyża na swoim ciele wstając i kładąc się spać - podwyższamy Krzyż, kiedy błogosławimy z ufnością w Boże miłosierdzie dziecko wychodzące do szkoły podwyższamy Krzyż, kiedy zawieszamy Krzyż na szyi, na ścianie w mieszkaniu lub pracy dokonujemy jego podwyższenia, kiedy stawiamy go na drodze, na szczycie, na grobie, to go podwyższamy. Wtedy właśnie głosimy jego tajemnicę i podkreślamy jego znaczenie. Bo każdorazowy akt Podwyższenia Krzyża, na którym zawisł dla naszego zbawienia Syn Boga, to wynoszenie Pana Boga w naszym życiu ponad wszystko. Taka



postawa stawiająca Pana Boga na pierwszym miejscu, gwarantuje według św. Augustyna, że w życiu człowieka wierzącego wszystko inne jest na właściwym miejscu. Chlubić się Krzyżem to znaczy to samo, co umieć wyznać swoją wiarę.

Nadarza się sposobność, aby wykorzystać teorię komentując rzeczywistość, w której żyjemy. Uczestnicząc w uroczystościach odpustowych bardziej spostrzegawczy zauważyli, że podczas procesji eucharystycznej zwieńczającej święto parafialne, czyli odpust, nie znalazł się wśród jawornickich młodzieńców żaden, który z dumą niósłby sztandar lub chorągiew. Nawiasem mówiąc, właśnie taka postawa byłaby niewątpliwie działaniem prowadzącym do Podwyższenia Krzyża Świętego. Od dłuższego czasu jednak w Jaworniku obserwujemy w tym elemencie celebracji liturgicznej, jaką jest procesja, zanik aktywności wśród młodzieży męskiej. Jeszcze honor tej grupy ratuje służba ołtarza, która zawsze staje na wysokości zadania. Natomiast pozostali są jakby poza granicą wyznaczającą autentyczną wiarę, wstydzą się przyznać do Jezusa i Jego Krzyża. Żeby uprzedzić ewentualne twierdzenie, że tak było zawsze, odwołam się do pamięci nieco starszego pokolenia. Inaczej było jeszcze nie tak dawno. Wtedy, w czasach mojej młodości chłopcy rywalizowali ze sobą i ustawiali się w kolejce (nie koloryzując) do tego, by w czasie procesji nieść sztandar. To znaczyło chlubić się Krzyżem. Ta myśl przyświeca zapewne nadal **Panu Stanisławowi Świątłoniowi i Panu Markowi Zapalowiczowi**, którzy widząc niedojrzałą postawę młodzieńców naszej parafii z dumą niosą znaki przynależności do Chrystusa.

c.d. na str. 4



Podwyższyć Krzyż...- c.d. ze str 3

Chciałem im w tym miejscu bardzo podziękować, bo dają dobry przykład, prezentują wzorową chrześcijańską postawę. Tym bardziej, że wyręczyli w tym działaniu wielokrotnie towarzystwo, któremu brak odwagi i męstwa w wyznawaniu wiary. Być może wytrwałość Panów w tym względzie zmieńczy zatwardziałe serca. Całe szczęście, że młodzi dama nie zapatrzyła się na swoich rówieśników, bo musielibyśmy jako wspólnota wstydzić się swojej bierności w zapewnieniu godnej oprawy zewnętrznej podczas obrzędów procesji, która jest bez wątpienia manifestacją wiary i hołdem oddanym Bogu obecnemu w Najświętszym Sakramencie. Przykro jest o tym pisać, ale w trosce o dobro parafii nie można przemilczeć spraw, które kładą się cieniem na pobożności naszej wspólnoty sprawującej święte czynności liturgiczne.

Zachęcam do wierności Krzyżowi Chrystusa słowami błogosławionego papieża Jana Pawła II, które wypowiedział do nas patrząc na Krzyż na Giewoncie. Te słowa są Jego swoistym testamentem:

Nie wstydźcie się krzyża. Starajcie się na co dzień podejmować krzyż i odpowiadać na miłość Chrystusa. Brońcie krzyża, nie pozwólcie, aby Imię Boże było obrażane w waszych sercach, w życiu rodzinnym czy społecznym. Dziękujmy Bożej Opatrzności za to, że krzyż powrócił do szkół, urzędów publicznych i szpitali. Niech on tam pozostanie! Niech przypomina o naszej chrześcijańskiej godności i narodowej tożsamości, o tym, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy, i gdzie są nasze korzenie. Niech przypomina nam o miłości Boga do człowieka, która w krzyżu znalazła swój najgłębszy wyraz.

Wacław Szczotkowski

„Różaniec święty”

*Módl się na nim przez rok cały
choć jesteś bardzo mały
W nim jest taka wielka siła
ludzką wiele łask nim uprosiła*

*Prześliczna Panienka Matka nasza miła
Bernadecie w Lourdes się objawiła
trzymając w ręku Różaniec Święty
upominając lud niepojętny
By się wszyscy nawrócili
i na różańcu się modlili*

*Wysławiając Boga Ojca i Syna Imię
objawiła się dzieciom w Fatimie
O lud boży zatroskana
do modlitwy Różańcowej namawiała
Żeby dusze nasze zbawić
cały świat od gniewu Bożego ocalić*

*Droga Sostro, Drogi Bracie
Ty Różańca się nie lękaj
częściej do niego uklękaj
W nim jest nasze zbawienie
a nie wieczne potępienie*

Dziadek Romek

Byliśmy w Kalwarii Zebrzydowskiej 24 wrzesień 2011





Od młodych

Sport – pomysł na życie

Gdy w dzisiejszych czasach temat sportu niemal zawsze sprowadza się do spraw pośrednich takich jak: pieniądze, kibice (tudzież kibole), spektakularne sukcesy czy druzgocące porażki, mało kto pamięta, czym jest magia sportu. Magia, której humanistyczny aspekt najpełniej wyraża Manifest Sportowy opracowany i zatwierdzony w roku 1964 w Tokio. Dokument ten w sposób niezwykle trafny określa ideę sportu a w szczególności sportowych gier zespołowych, traktując sport jako czynnik, który *ułatwia spotkania między ludźmi w atmosferze szczerości i radości; pozwala im lepiej się poznawać i szanować; budzi w nich poczucie solidarności oraz zamiłowania do szlachetnego i bezinteresownego działania; stwarza nowe kryteria braterstwa.*

BOISKO SPORTOWE JEST JAK LUSTRO, W KTÓRYM ODBIJA SIĘ OSOBOWOŚĆ CZŁOWIEKA

Uprawianie sportu w określonej przestrzeni i czasie przy akceptacji zasad gry oraz ogólnych zasad sportu, stwarza niepowtarzalne środowisko, w którym w ciągu krótkiego czasu zawodnik zmagając się z przeciwnikiem, samym sobą, warunkami zewnętrznymi oraz współzawodnikami na boisku. Dyspozycje fizyczne, intelekt oraz emocje zawodnika przenoszone są na pole gry mimowolnie. Doświadczeni trenerzy i instruktorzy po obserwacji zachowań sportowca na boisku, podczas zwycięstw, porażek i ciężkich treningów, potrafią opisać jego osobowość bez konieczności prowadzenia rozmowy z nim. W sporcie klarują się tezy wychowawcze, których społeczeństwo uczy się przez werbalizację. Na arenie sportowej tej werbalizacji nie potrzeba, osoba uczestnicząca w walce sportowej spostrzega, że lęk przed porażką paraliżuje właściwe reakcje, a agresja zaciemnia rozpoznanie. Z tego rodzaju rywalizacji można czerpać wzory postępowania etycznego nie tracąc własnej indywidualności.

FILOZOFIA WALKI SPORTOWEJ

W naturze człowieka leży potrzeba walki, która pozwala jednostce ludzkiej ciągle się rozwijać oraz troszczyć o własne życie i bezpieczeństwo, walka pomaga również przezwyciężyć lęk i kompleksy, które pozostawione same sobie rodzą agresję. Tak więc walka wbrew pozorom jest drogą do nieagresji. Walka w sporcie pozbawiona jest intencji wrogich, walczący indywidualnie lub w grupie zawodników dąży do osiągnięcia celu poprzez zestawienie sił. Wszelkie czynności wykonywane w walce sportowej służą człowiekowi i jego pozytywnemu rozwojowi.

DRUŻYNOWOŚĆ

W amerykańskich szkołach praktykuje się sport drużynowy od najmłodszych lat, najczęściej jest to wioślarstwo. Uczniowie odbywają treningi w małych grupach. Nacisk kładzie się tu nie na wyniki, lecz na zespołową współpracę, która oznacza często konieczność dostosowania tempa uciśnięcia do słabszego zawodnika. W ten sposób uczy się młodzież nadrzędnej zasady, iż wspólny cel może być osiągnięty jedynie wspólnym działaniem, niejednokrotnie poprzez wyrzeczenie się osobistych zachcianek. Do takich wniosków uczniowie często dochodzą sami, bez konieczności pouczania ich i stosowania systemu nagród i kar.

WOLONTARIAT SPORTOWY

Obserwacja magii sportu, jest wbrew pozorom bardzo namacalną i prostą sprawą. Odrobina chęci i entuzjazm pozwala na zaistnienie w świecie wolontariatu sportowego. To właśnie tutaj osoby postronne mają bezpośredni kontakt z zawodnikami i organizatorami wydarzeń sportowych. Radość zwycięstwa, ból przegranej i przede wszystkim atmosfera jaką, tworzy sztab sportowców i wolontariuszy wciąga a nawet uzależnia, to niezapomniane chwile, które na zawsze zakorzeniają się w pamięci uczestników. Już w grudniu rusza pierwszy w Polsce blog sportowy pod adresem: www.wolontariat-sportowy.blogspot.com na który serdecznie zapraszamy. Osobom zainteresowanym polecam również stronę: www.v4sport.eu gdzie znaleźć można oferty pracy dla wolontariuszy.

SIATKÓWKA W JAWORNIKU

Wagę sportów drużynowych zauważa coraz większa rzesza rodziców i pedagogów. Szczególnie korzystne jest uprawianie tych sportów nie mając na celu profesjonalizmu i czynienia sportu własnym zawodem. Wbrew pozorom to sport amatorski, lub rekreacyjny pod okiem instruktorów i trenerów daje najwięcej korzyści. W tym rozumieniu wysiłek fizyczny nie jest traktowany instrumentalnie, dlatego zachowuje charakter beztroskiej, spontanicznej zabawy, przybierając formę sportu kreatywnego.

Jego moc testują również mieszkańcy Jawornika. Lektorzy, ks. Artur oraz grupa oazowa, w prawie każdej środę na sali gimnastycznej w naszym Gimnazjum szlifują swój warsztat siatkarski oraz umiejętności piłkarskie. We czwartki natomiast salę sportową okupują najlepsi z najlepszych (nieco starsza młodzież, w tym siła przewodnia naszej wsi), podczas rywalizacji na boisku siatkarskim zachwycają atomowymi zagrywkami, atakami w dziewięć metry i perfekcyjnymi kiwkami. Trzymamy kciuki za obie grupy i życzymy jeszcze więcej radości z gry.





Nie jesteś sam

2 października

Świętych Aniołów Stróżów



Aniołowie to istoty najściślej związane z nami od chwili narodzin, aż do momentu śmierci, dlatego żadne święto nie dotyczy nas z tak bliska jak właśnie Święto Anioła Stróża. Jest on z nami tak bardzo, że właściwie prócz Boga, który wszechobecnością Swoją jest nieustannie przy nas, z nikim innym

nie mamy i mieć nie możemy tak nieprzerwanego towarzystwa, jak z naszym „osobistym” Aniołem Stróżem.

Każdy od dziecka zna modlitwę „Aniele Boży, Strózu mój...”. Dlaczego dorastając porzucamy ją, podświadomie wychodząc z założenia, że Aniołowie dorosłymi się nie opiekują? Nic bardziej mylnego! Nie opuszczają one człowieka z upływem lat. Jak więc aktualne pozostają nawoływania ojca Prokopa, który ponad sto lat temu w księdze „Żywoty Świętych” pisał: „Wyznaj szczerze, że albo bardzo słabe, albo żadnego dotąd nie miałeś nabożeństwa do twojego Anioła Stróża, i tak się względem niego zachowywałeś, jakbyś nie wiedział wcale o tak wielkim dobrodziejstwie Boga dla Ciebie. Niech więc odtąd będzie inaczej. Rozbudź w sercu twoim wielkie do Świętego Anioła Stróża Twojego nabożeństwo, i w każdym niebezpieczeństwie, niezwłocznie, a z najzupełniejszą ufnością uciekaj się pod jego skrzydła.” Nie zapominajmy o nich. Polecajmy się im w naszych modlitwach. Niech swoistą zachętą, a zarazem podziękowaniem za ich opiekę, będzie poniższa litania do Anioła Stróża

.B.K

Litania do Anioła Stróża

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.

Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.

Ojciec z nieba Boże zmiłuj się nad nami.

Synu Odkupicielu świata Boże zmiłuj się nad nami.

Duchu Święty Boże zmiłuj się nad nami.

Święta Trójco, Jedyny Boże zmiłuj się nad nami.

Święta Maryjo, Królowo Anielska, módl się za nami

Święty Aniele, strózu mój,

Święty Aniele, przewodniku mój,

Święty Aniele, doradco mój,

Święty Aniele, opiekunie mój,

Święty Aniele, miłośniku mój,

Święty Aniele, duchowy bracie mój,

Święty Aniele, nauczycielu mój,

Święty Aniele, pasterzu mój,

Święty Aniele, pomocniku mój,

Święty Aniele, pocieszycielu mój,

Święty Aniele, patronie mój,

Święty Aniele, obrońco mój,

Święty Aniele, wodzu mój,

Święty Aniele, zachowawco mój,

Święty Aniele, od którego pochodzi natchnienie do dobrego,

Święty Aniele, oświecicielu mój.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata

przepuść nam, Panie

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata

wysłuchaj nas, Panie

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata zmiłuj się nad nami, Panie.



Refleksja nad psalmem 2

Próbowałem przez miesiąc rozważać werset 3 psalmu 1, zgodnie z myślą autora natchnionego dniem i nocą. Muszę przyznać, że nie jest to łatwe, bo zawsze jest tyle różnych spraw do załatwienia, ale kilka razy udało mi się i muszę przyznać, że jest to wielka radość. Człowiek może poczuć przez chwilę, że jest jak to drzewo zasadzone nad płynącą wodą, które wydaje owoc w swoim czasie (Ps. 1,3).

Dziś krótka refleksja nad psalmem 2. Dlaczego człowiek buntuje się przeciw Bogu, a nie szuka w Nim ucieczki, ratunku, pomocy. To dobre pytanie, bo przecież człowiek jest zniewolony nie przez Boga węzami i pętami, ale przez szatana. Człowiek ma wolną wolę. Za nami II Kongres Bożego Miłosierdzia. Przypomniał on nam o wielkim miłosierdziu Boga wobec człowieka. Przypomniał wezwanie „Jezu ufam Tobie”. Powinno być w naszym życiu tak jak w ostatnim wersecie psalmu 2 „Szczęśliwi wszyscy, co w Nim szukają ucieczki” (Ps 2, 12). Jeśli chcemy być w życiu naprawdę szczęśliwi, szukajmy pomocy, ratunku i rady u Boga.

ks. Artur.

16 października
29 niedziela zwykła

Iz 45, 1-6
1 Tes 1, 1-5b
Mt 22, 15-21





Dwa szczególne dni w roku

Przed nami dwa szczególne dni w roku. Pierwszy i drugi listopada. Kościół daje nam je, abyśmy skierowali nasze myśli ku życiu wiecznemu, ku niebu i ku czyśćcowi.

Pierwszy listopada to Uroczystość Wszystkich Świętych. Dzień, w którym czcimy wszystkich, którym udało się w sposób święty przeżyć życie ziemskie i teraz odbierają za to nagrodę u Boga w niebie. Modlimy się do Boga przez ich wstawiennictwo, by wyprasać dla siebie łaski potrzebne w życiu. Jest to dzień wielkiej radości. Dzień, w którym powinniśmy pomyśleć, że i nas Bóg zaprasza do nieba.

Drugi listopada to Święto wszystkich Wiernych Zmarłych zwane Dniem Zadusznym. Jest to dzień, w którym modlimy się za dusze w czyśćcu cierpiące. Zgodnie z nauką Kościoła dusza, która po śmierci nie może od razu iść do nieba, cierpi w czyśćcu. Dusze w czyśćcu cierpiące czekają na naszą modlitwę i odpusty ofiarowane w ich intencji. Jest to dla nas żyjących dzień refleksji nad swoim życiem, okazja do nawrócenia i życia, które prowadzi do nieba bez konieczności przechodzenia przez cierpienia czyśćcowe.

Z tymi dwoma dniami jest związany piękny zwyczaj nawiedzania cmentarzy i zapalania zniczy na grobach bliskich zmarłych. Jak co roku, dzieci ze scholii i młodzież oazowa pragnie włączyć się w akcję rozprowadzania zniczy przed naszym kościołem parafialnym. Zachęcamy wszystkich parafian do nabycia zniczy. Ofiary zebrane będą przeznaczone na działalność naszej scholii i oazy parafialnej.

ks. Artur



Św Grzegorz modlitwą uwalniający duszę mnicha z Czyśćca Giovanni Battista Crespi 1617 r

OGŁOSZENIE!!!

W niedzielę 23 i 30 października nasza schola i oaza parafialna będą rozprowadzać przed kościołem znicze na Uroczystość Wszystkich Świętych.

Bardzo serdecznie zachęcamy wszystkich parafian do nabycia znicza. Zebrane ofiary będą przeznaczone na działalność naszej scholi i oazy.



**23 października
30 niedziela zwykła**

Wj 22, 22-26
1 Tes 1, 5-10
Mt 22, 34-40



**30 października
Rocznica Poświęcenia
Kościoła Własnego**

Ez 43, 1-7a
Ef 2, 19-22
Łk 19, 1-10





SZKOŁA PODSTAWOWA W JAWORNIKU WE WSPOMNIENIACH JEJ BYŁYCH UCZNIÓW

Mam 43 lata. Do szkoły w Jaworniku uczęszczałam w latach 1975 - 1982. Z tamtego okresu pamiętam takich nauczycieli jak: nieżyjącego już pana dyrektora Jana Bidzińskiego i jego żonę Stanisławę Bidzińską, która uczyła mnie matematyki. Ponadto byli jeszcze: pani Stanisława Nalepa - uczyła języka polskiego, pani od przyrody - Janina Dziewońska, pani od fizyki i chemii - Halina Biela - Jurkiewicz. Pan Kalemba już nie żyje - uczył mnie historii. Historii nauczała także pani Irena Bidzińska. Pamiętam pana Bogusława Kuźmińskiego, uczył muzyki i jego żonę Danutę Kuźmińską, pana Juliana Bartosza, który uczył mnie geografii i jego żonę Stanisławę Bartoszek, panią Krystynę Kurowską, która uczyła matematyki, pana Lenarta - był moim wychowawcą w starszych klasach, panią od plastyki - Walerię Antkiewicz i panią od języka rosyjskiego - Ewę Leśniak. Pamiętam jeszcze panią Bylicę, uczącą również historii.

Wspominam wiele moich kolegów i koleżanek, ale najlepiej pamiętam koleżankę, z którą siedziałam w ławce, Jadwigę Woźniak. Dobrze wspominam też koleżanki, z którymi codziennie udawałam się do szkoły. Były to: Wioletta Szuba i moja kuzynka Renata Włoch. Pamiętam również kolegów z Tarnówki: Marka Woźniaka, Fryderyka Oliwę i Artura Kurowskiego. Mam kontakt z dwoma moimi koleżankami.

Mało pamiętam szkolnych wydarzeń, ale wspominam mój komers na zakończenie klasy ósmej i pamiętam jeszcze coroczne zabawy choinkowe. Najpierw bawiliśmy się my, a po nas nasi rodzice wraz z nauczycielami.

Moja szkoła od obecnej różniła się przede wszystkim wyglądem na zewnątrz jak i w środku budynku. Różni ją też wyposażenie, dawniej nie było np. klas komputerowych. Ale wydaje mi się, że różni się też w innej sferze - nauczania i wychowania, np. dostałam po rękach od pani od historii, tylko dlatego, że jeszcze po dzwonku na lekcję byłam na korytarzu

Karol Paryła, klasa VIa, przekazał wspomnienia cioci, Małgorzaty Góreckiej

Przeprowadziłam wywiad z tatą na temat jego wspomnień ze szkoły w Jaworniku. Ma on 39 lat i chodził do szkoły od roku 1979 do 1987. Tata zapamiętał sześciu nauczycieli. Pamięta panią Bidzińską, która uczyła matematyki, panią Prokiesz od języka polskiego, pana Kuźmińskiego od muzyki, który teraz uczy grać na gitarze, panią Dziadek od języka rosyjskiego, panią Antkiewicz od plastyki oraz panią Jurkiewicz, która uczyła fizyki. Pamięta też swoich kolegów. Sylwka Wolaka, z którym utrzymuje kontakt do dziś, a także Maćka Pitale, Pawła Galasa, Andrzeja Burnusa i Czesława Sikorę - z tymi kolegami kontakt mu się urwał. Tata wspomina szkolne zabawy, dyskoteki i święto pierwszomajowe. Najśmieszniejszym dla mnie wydarzeniem z lat szkolnych taty było zbieranie z liści

ziemniaków stonki w czynie społecznym. Ówczesna młodzież pomagała w sadzeniu młodych drzewek w lasach. Gdy tata chodził do szkoły, była ona szara, a teraz ma kolor kremowy. Koło szkoły były trzy boiska, jedno do siatkówki, a dwa do grania w piłkę nożną. W środku szkoły były piece kaflowe, których teraz nie ma, są one zastąpione grzejnikami. Przy głównym wejściu, po prawej stronie była biblioteka. Szatnia była naprzeciw sekretariatu. Sal klasowych było mniej niż w chwili obecnej, nie istniała sala komputerowa.

Tyle dowiedziałam się od taty. Okazało się, że szkoła była wtedy inna oraz byli też inni nauczyciele.

Klaudia Pająk, klasa VIa, spisała wspomnienia taty, Zbigniewa Chludzińskiego

Moja mama Dorota uczęszczała do szkoły podstawowej w latach 1970-78. Wówczas szkoła podstawowa trwała 8 lat.

Szkoła w latach siedemdziesiątych bardzo różniła się od obecnej. Sale lekcyjne były na pewno gorzej wyposażone, ale zawsze znajdowały się tam prace uczniów i ciekawe gazetki z okazji różnych okoliczności. Pomieszczenia ogrzewane były piecami kaflowymi. Ławki były połączone ze stolikami. Na środku każdego stolika znajdował się otwór na kałamarz z atramentem, ponieważ wtedy pisało się piórem maczanym w atramencie. Uczniowie pisali powoli i musieli uważać, by nie poplamili zeszytu.

W oknach nie wisały firany jak dzisiaj, ale zawsze było czysto i każdy dbał o porządek. Uczniowie ze starszych klas w czasie przerwy sprawdzali czystość każdej sali i wystawiali oceny. Wygrywała klasa, która zdobywała najwięcej punktów. Szatnię mieliśmy jedną dla wszystkich uczniów. Ubrania wisały na dużych metalowych wieszakach, a pod ławeczką były buty. Mama opowiadała, jak czasami musieli długo szukać swoich butów, bo mieli rozrzucone po całej szatni. Biblioteka była wtedy bardzo mała, a prowadziła ją pani Bidzińska. Moja mama wraz z koleżanką pomagały jej w czasie przerwy lub po lekcjach w ramach godzin społecznych. W szkole znajdowała się też kuchnia, w której uczniowie na zajęciach praktycznych

**6 listopada
32 niedziela zwykła**

Mr 6, 12-16
1 Tes 4, 13-18
Mt 25, 1-13





przygotowywali różne posiłki. Często chodzili wtedy do przedszkola, bo tam znajdowała się specjalna sala. Dziewczynki uczyły się szyć, a chłopcy majsterkowali. Wokół szkoły było dużo więcej miejsca niż obecnie, ponieważ nie było budynku gimnazjum. Dużym plusem był basen, który znajdował się w pobliskim potoczku. W czasie wakacji mogli się zawsze popluskować. W szkolnych latach mojej mamy działały prężnie organizacje zuchów i harcerzy. Ich członkowie mieli mundurki z kolorowymi chustami i uczęszczali na ciekawe zbiórki, które były bardzo przyjemne i pożyteczne. Zachęcano ich do działania, nie mieli na uwadze, jak to dzisiaj bywa, tylko gry na komputerze. Działała wtedy też Szkolna Kasa Oszczędnościowa, czyli SKO. Uczniowie posiadali książeczki SKO, na które w ciągu roku wpłacali sobie pieniądze u wychowawcy. Wyplacali je na koniec roku szkolnego, a potem jak znalazł były na wakacje.

Dzisiejsza szkoła podstawowa jest na pewno nowocześniejsza i lepiej wyposażona, ale dla mamy lata spędzone w jej szkole będą zawsze budziły w niej wiele miłych wspomnień i wrażeń.

Eliza Węgrzyn, klasa VIa, spisała wspomnienia swojej mamy, Doroty Węgrzyn

Mam 55 lat. Zaczęłam uczęszczać do szkoły podstawowej w Jaworniku w roku 1963, a ukończyłam ją w roku 1971. Szkoła mieściła się w obecnym przedszkolu. Później została przeniesiona do teraźniejszej Szkoły Podstawowej im. Kornela Makuszyńskiego.

Języka polskiego uczyła mnie pani Józefa Ostrowska. Matematyki uczyła mnie pani Stanisława Bidzińska. Moją nauczycielką biologii była pani Janina Dzięwońska. Wychowanie fizyczne miałam z panią Ireną Cichoń. Historii uczyła mnie pani Elżbieta Twardosz. Ks. Jan Kastelnik nauczał religii, która odbywała się w organistowce. Moje koleżanki, które najlepiej wspominam to: Barbara Tomal, Janina Sołtys, Hanna Podoba. Obecnie nie mam z nimi kontaktu, ponieważ wyjechały i założyły własne rodziny. Z resztą moich koleżanek widuję się, gdyż mieszkają w mojej miejscowości.

Najważniejsze wydarzenie z mojej szkoły, które pamiętam, to uroczysty apel. Był on zorganizowany przez byłego dyrektora tej szkoły św. pamięci Jana Bidzińskiego. Na ten apel został zaproszony Jan Tomal - opowiadał o pacyfikacji w Jaworniku, w której był on głównym bohaterem. A było to tak: Staliśmy na górnym korytarzu, ubrani na biało-granatowo, a pan Tomal opowiadał nam historię o pacyfikacji w Jaworniku, którą jako jedyny przeżył. Partyzanci zaczęli się pod stołami pana Węgrzyna, a Niemcy jechali drogą do Sułkowic. Jeden z partyzantów wyskoczył, zaczął strzelać, zginęło wtedy kilku Niemców. Niemcy w odwet zaczęli strzelać do ludzi i palić domy. Widząc, co się dzieje, dzieci zaczęły uciekać. Córka pana Węgrzyna uciekała na stronę Północną. Niemiec ją zauważył i zastrzelił.

A drugi Niemiec wyniósł na rękach syna pana Węgrzyna, zaniósł go za ulicę i oddał dwa strzały. Wyżej mieszkał pan Jan Tomal ze swoją rodziną. Niemcy rozkazali wyjść wszystkim z domu i położyć się twarzą do ziemi. Do tych leżących ludzi oddali serię strzałów. Między tymi ludźmi leżał pan Tomal. Niemiec dla swojej pewności siedł stając każdemu jedną nogą na plecach oddawał po jednym strzale. Niemcy wydali rozkaz sołtysowi, żeby tych zastrzelonych ludzi zabrać do zbiorowej mogiły. Pan Woźniak wykonując polecenie, biorąc wspomnianego to tragiczne wydarzenie pana Tomala zauważył, że chyba żyje. Dojeżdżając z tymi zastrzelonymi w stronę kanału, pan Woźniak odwrócił się i szeptem powiedział: „Jaśku, jeżeli żyjesz, to uciekaj, bo Niemcy za nami nie idą”. Pan Tomal zeskoczył z wozu i uciekł pod most. Pan Tomal opowiadał tę historię ze łzami w oczach, a my słuchaliśmy z ogromnym przeżyciem. Pan Tomal wspominał i pokazywał czapkę, która go uchroniła przed śmiercią. Dlatego, że czapka uratowała mu życie i pan Tomal powiedział, że był to cud. Po wielu latach na pamiątkę pacyfikacji w Jaworniku powstał pomnik ku pamięci zamordowanych, który w niedługim czasie będzie poświęcony.

Szkoła, do której chodziłam różni się od obecnej: przede wszystkim były piece kaflowe, a teraz jest centralne ogrzewanie, są nowe szczelne okna, w oknach są piękne firanki, których przedtem nie było. Toalety są czyste, wykafelkowane, jest więcej klas, nauka jest na wyższym poziomie. Zmienił się pan dyrektor, zmienili się nauczyciele, zmieniła się kuchnia, szatnia. Wizerunek zewnętrzny jest korzystny, jest kostka brukowa. Jednym słowem szkoła podstawowa w Jaworniku jest czysta, miła i przyjemna.

Justyna Kaim, klasa VIa, spisała wspomnienia pani Heleny Wróblewskiej

Moja ciocia ma 85 lat. Urodziła się 1 grudnia 1926 roku w Jaworniku. Do szkoły podstawowej uczęszczała w latach 1933 - 1939. Szkoła znajdowała się w budynku obecnego przedszkola. Klasa pierwsza i druga uczyła się w sali od podwórka, a klasy starsze w sali od drogi. Dzieci i młodzieży nie było dużo, dlatego klasy były łączone. Pierwszym kierownikiem tej szkoły był pan Kochaj. Po nim kierownictwo objął Tomasz Kurowski nazywany przez uczniów „Panie Dzieju”. Z opowiadań wynika, że był bardzo surowym nauczycielem.

Nauczyciele, którzy w tych latach uczyli i zapisali się w pamięci naszych najbliższych, to między innymi: Janina Janowska - uczyła języka polskiego, pochodziła z Myślenic. Bardzo długo żyła. Zmarła prawdopodobnie na początku XXI wieku. Pani Sala uczyła przyrody, pochodziła z Krzyszkowic, pracowała krótko. Pani Salomea uczyła rachunków. Nie wiadomo, skąd pochodziła. Mieszkała w Jaworniku, na Syberii w domu, gdzie dziś mieszkają państwo Kowalscy. Barbara Kowalska uczyła śpiewu. Koleżanki i koledzy, z którymi



Szkoła podstawowa...– c.d. ze str.9

ciocia uczęszczała do szkoły to między innymi.: Janina Biel z domu Liszkiewicz, Helena Szlachetka z Sołtysów, Anna Hudaszek, Salomea Woźniak po mężu Folwarska, Salomea Szlachetka, Helena Węgrzyn, Salomea Szwab, Kazimiera Sołtys z domu Polewka, mieszka w Myślenicach, Polewka z sadu, Gorączko z Syberii. Pasternak wyprowadził się do Krakowa, Władysław Dymek.

Wiele koleżanek i kolegów już nie żyje, ale tych, którzy pozostali, ciocia spotyka czasami po niedzielnej Mszy Świętej.

Na zakończenie chciałam podziękować mojej cioci za poświęcony mi czas i cenne informacje. Dobrze, że są ludzie, którzy dla nas, młodych, są żywą historią.

Ze wspomnień Eugenii Zborowskiej z domu Łapa zanotowała Gabriela Ocetkiewicz, klasa VIa

Sprzątanie świata 2011 w szkole Podstawowej w Jaworniku



To ja - ziemia!

Dzień dobry, kochane dzieci. Mam na imię Ziemia. Wszyscy dobrze mnie znacie, mam zielone trawy i niebieskie wody. Wiecie też, że na mnie żyjecie. Bardzo się cieszę, że są akcje, kiedy mnie sprzątacie. Niestety są tacy ludzie, którzy jednak nie sprzątają, lecz śmiecią! Wyrzucają śmieci do potoków lub wody! Palą śmieci! Wycinają drzewa! Bardzo, ale to bardzo bym nie chciała, żebyście zachowywali się tak jako dorośli. Segregujcie śmieci! Nie wyrzucajcie ich do potoków i wody! Wyrzucicie je do kosza! W przyszłości nie palcie śmieci! W przyszłości też nie wycinajcie dobrych i zdrowych drzew! Jeżeli mnie nie posłuchacie, nie będziecie w stanie na mnie żyć! Dbajcie proszę o mnie, drogie dzieci. Uczcie też innych dbania u mnie!

Kasia Dymek, klasa VIa

Dnia 19.09.2011 r. w Szkole Podstawowej w Jaworniku odbyła się akcja Sprzątania Świata. Ja również w niej uczestniczyłam.

Mimo niepewnej pogody ta akcja się odbyła. Dwie pierwsze lekcje mieliśmy jak zawsze w poniedziałek. Na trzeciej lekcji klasy szóste spotkały się w sali gimnastycznej, gdzie zostawiliśmy plecaki i wyruszyliśmy sprzątać świat. Nasze klasy poszły w stronę kościoła, po czym skręciły w stronę przedszkola, zarazem sprzątając parking koło boiska Jawor.

Kontynuowaliśmy sprzątanie w stronę Zakopianki skręcając koło „Dunlopu” w prawą stronę. Droga powrotna nie zajęła dużo czasu. Po małych poprawkach wróciliśmy do szkoły, umyliśmy ręce i z niepokojem czekaliśmy na kielbaski z grilla. Niestety nie piknikowaliśmy na Jaworze z powodu małych opadów deszczu. Zamiast tego graliśmy na sali gimnastycznej w ping ponga. Po jakiejś godzinie zawołano nas na kielbaski. Niektórzy jedli nawet po dwie. Nasza klasa po uroczystej uczcie poszła na halę do gimnazjum i przez godzinę grała w siatkówkę. Potem wszyscy rozeszli się do domów.

Uważam, że jak do tej pory to był najfajniejszy dzień w szkole. Na każde wspomnienie kielbaski z grilla mam na nią ochotę.

Zosia Jawańska, klasa VIa

W dzień sprzątania świata nasza klasa przysłała do szkoły na godz.8.00. Wszyscy rozpaczali, że będzie padać, bo było pochmurnie. Po dwóch lekcjach poszliśmy zbierać śmieci w stronę południową (do krzyża). Wracając widzieliśmy inną klasę, która niosła pełne worki. Po umyciu rąk rozłożyliśmy koce na trawniku przed szkołą. Po dobrych pięciu minutach przyszedł do nas kolega i powiedział, że idziemy na "Jawora". Narobiło się szumu. Po chwili cała nasza klasa szła uszczęśliwiona na boisko. Gdy już siedzieliśmy na "Jaworze" pół godziny, powiedziano nam, że o dwunastej idziemy po kielbaski pod szkołę. Była wtedy 11.00. Po godzinie z naszymi manatkami wracaliśmy pod szkołę i znów się musieliśmy rozkładać na podwórku szkolnym. Po zjedzeniu kielbasek czekaliśmy na dzwonek. Po dzwonku wszyscy poszli do domu.

Teresa Sołtys, klasa Vb

W poniedziałek (19.09.11) odbyło się „Sprzątanie Świata”. Mieliśmy tylko 2 lekcje. Zaraz potem poszliśmy sprzątać pobliskie boisko. Wszyscy zbierali jak na zawodach ekologicznych. Ku zdziwieniu naszej pani każdy chciał pozbić jak najwięcej śmieci. Niektórzy nawet przeskakiwali przez małą rzeczkę, ale niestety trochę się ubrudzili. Niektórzy zaś chodzili po krzakach, a nawet do małego pobliskiego lasu. Niestety w tych przypadkach większość osób poparzyła się pokrzywami. Bez przerwy wszyscy prosili panią o nowy worek, niestety skończyły się w niecałe 5 minut, więc dość szybko skończyliśmy. Zaraz potem, gdy przyszliśmy do szkoły, musieliśmy umyć ręce. Gdy już to zrobiliśmy, zaczęliśmy rozkładać nasze koce do siedzenia. Poszliśmy od razu po tym stanąć w kolejce po kielbaski. Były naprawdę pyszne. Dwie pozostałe godziny przeznaczaliśmy na gry i zabawy na podwórku szkolnym. Niektórzy grali w gumę, piłkę lub skakali przez skakankę. Znalazły się też osoby grające w różne ciekawe grupowe zabawy. Ten dzień był bardzo ciekawy. Myślę, że będzie on mile wspominany przez uczniów.

Basia Łabędzka, klasa IV b





Troskliwi rodzice...

Wpada do klasy mamusia, tatusiowie rzadziej załatwiają te sprawy, i wrzeszczy na nauczycielkę - że jej dziecko... i jej dziecku... i, że ona wie, gdzie napisać i do kogo pójść!...

Pokiwamy głową - coś patologia. Ale są też tacy, którzy zareagują wręcz odwrotnie - Bo z nimi (nauczycielami), to tylko tak trzeba!

Codzienny obrazek w szkołach - i same szkody. Po pierwsze - dla dziecka, które widząc takie akcje traci zaufanie do nauczyciela i wyrabia sobie przekonanie, że nie warto się uczyć, bo mama i tak wszystko załatwi. Metoda załatwiania może się też stać jego naczelną zasadą życiową, w miejscu pracy i uczciwości. Po drugie - dla nauczyciela, który traci autorytet, nerwy i co najważniejsze serce do swej pracy. Po trzecie wreszcie - dla samych rodziców, którzy nie zdają sobie sprawy, że ich ukochane dzieciątko, dobrze teraz podszkolone, odpłaci im identyczną agresją już wkrótce, gdy zaczną w nim „szaleć hormony”, a także i po latach, na starość, gdy potrzebna im będzie pomoc i opieka.

Zresztą takie ubliżające zachowanie w stosunku do nauczyciela jest sprzeczne z prawem i właściwie powinno być prawnie karane. Oczywiście nauczyciele mogą, ale prawie nigdy z tej drogi nie korzystają - a szkoda, pomogłoby to czasem wszystkim wokół. Zwykle też tej samej matki prawie nigdy nie ma na wywiadówce, nie zgłosiła się również do rady rodziców i nigdy nie pomogła przy organizacji akademii, Mikołaja czy wycieczki. Zapytana, tłumaczy - ja nie mam czasu, ja pracuję, mam dom i męża. Wreszcie zirytowana dorzuca - przecież, im za to płacą! Niestety taka właśnie jest znaczna część rodziców - jak nie z pretensjami, to już na pewno obojętna!

Obojętna? Na szkołę? Nie, w rzeczywistości jest to, może nieświadoma, obojętność na los własnego dziecka. Tak właśnie! Można sobie bowiem krzyczeć, ile się chce i pisać do wszystkich świętych, ale bez zaangażowania rodziców szkoła jest w stanie dać tylko trochę edukacji, a nie wychowywać i wprowadzać dziecko w prawdziwe życie.

Dla mojego dziecka muszę poświęcić czas i nie tylko...

Pierwsze zebranie rodziców. W klasie więcej osób, niż zwykle - wiadomo nowa szkoła, nowa klasa, nowi nauczyciele - trzeba ich obejrzeć. Wybory do Rady Rodziców. - Kogo Państwo proponują? Cisza - nie wypada przecież nikogo wrabiać. - Może ktoś z Państwa sam się zgłosi? Może bym i mógł, ale co się będę wyrwał, jeszcze sobie ludzie pomyślą. - No, to niech Państwo się sami zastanowią - nauczycielka wychodzi z klasy. Mija kwadrans - nic, pół godziny - nic.

Wychowawca coś musi postanowić - więc proponuje według swego rozpoznania panią Marię. Wszyscy głośno popierają kandydaturę, oddychając z ulgą, że to nie na nich trafiło. „Skazana” próbuje coś nieśmiało protestować - ale przecież dasz sobie radę, to proste, odzywa się zgodnie chórek.

- No, to może ktoś by Pani pomógł - proponuje

nauczycielka. Sala znowu zamiera. - Kryśka, nie zostawiaj mnie samej! - żałośnie błaga Marysia swoją koleżankę i sąsiadkę. - A, niech tak będzie... Potem jeszcze ktoś trzeci z łapanek i wybór został dokonany. Rodzice są już uspokojeni - teraz mogą tylko kibicować i mają też do kogo zgłaszać pretensje. Oczywiście za chwilę zaczną podejrzewać kumoterstwo - bo przecież to koleżanki, a co one się tak pchały. Potem, od czasu do czasu trzeba jeszcze ponarzekać - że się wymądrzają i tylko wołają o pieniądze, no i zaangażowanie w życie szkoły... na tym się zwykle kończy. Na następnym zebraniu jest już ich tylko połowa, albo i jeszcze mniej.

To też niestety typowy obrazek w naszej szkole.

A proszę sobie wyobrazić, że są takie szkoły, które wymagają od rodziców kandydatów (a tak, bo nie wszystkich przyjmują) jako ważny warunek, aby podpisali zobowiązanie, że będą uczestniczyć w życiu szkoły. Gdzie każdy z rodziców pomaga nauczycielom, gdy tylko jest taka potrzeba, a nawet okazja. A jeżeli ktoś nie chce, lub się nie wywiązuje - musi sobie poszukać innego miejsca dla swojego dziecka. Mówicie, coś za problem? Niby żaden, ale szkoła szkole nie równa, tak jak nie jest równa rodzicielska troska o tę szkołę.

I proszę sobie wyobrazić, że do takich „dziwnych” szkół jest wielu kandydatów, nawet z innych miejscowości. I to nie tylko u nas, ale w wielu krajach świata, gdzie każdy rozumie, że solidna szkoła za młodu, to i dobre życie i lepsza praca później.

A.P



Z okazji liturgicznego wspomnienia św. Łukasza
patrona medycyny
oraz Dnia Edukacji Narodowej

**w piątek, 14 października 2011
o godz. 18-tej**

odprawiona zostanie w naszym kościele
Msza Święta w intencji

**Służby Zdrowia oraz Nauczycieli
i Wychowawców z Jawornika**

z prośbą o wszelką pomyślność i dary Ducha Św.
potrzebne w ich pracy

Serdecznie wszystkich zapraszamy



Śladem świętych w Krakowie cz.10

W kilku poprzednich numerach zabrakło miejsca na nasz spacer po Krakowie. Skończyły się wakacje, ostatni więc dzwonek, aby przejść od teorii do praktyki.. Dlatego też skrótowo kończę niniejszy cykl mimo, że nie objął on wszystkich śladów świętości w tym mieście.



Powinniśmy jeszcze odwiedzić dostojne **Opactwo Cystersów w Mogile z jego cudownym Krucyfiksem i relikwiami Krzyża Pańskiego**. Niedaleko znajduje się też nas **stary jawornicki kościółek**. W **Arce Pana, nowohuckim sanktuarium M.B. Królowej Polski**, ukłękniemy przed **Jej fatimską figurą** - ostatnim już

krakowskim koronowanym wizerunkiem Matki Najświętszej. Dziękujemy w tym szczególnym miejscu zwłaszcza za odmianę losów naszej Ojczyzny i najgoręcej polecamy jej niepewną przyszłość.

Objeżdżając z powrotem Kraków od północy, mijamy **Biały Prądnik**, gdzie znajduje się dom generalny ss. Najświętszej Duszy Chrystusa Pana, założony w 1923 r. przez **Sł. Bożę s. Paulę Zofię Tajber**, oraz kościółek, do którego przeniesiono jej ciało po rozpoczęciu procesu beatyfikacyjnego. Zofia przeżyła na rodzinnych Kresach okropności bolszewickiej rewolucji. Tu w podkrakowskiej wiosce, starała się ulżyć najbiedniejszemu - jednak nie budując na komunistycznej nienawiści klas, lecz na Bożej braterskiej miłości.

Tuż przy wyjeździe w kierunku Warszawy, przy ul. Woronicza, znajduje się **Sanktuarium Ecce Homo** i klasztor albertynek. Ukłękniemy przy relikwiach **św. Brata Alberta Chmielowskiego** (BK. 9) i zadumajmy się przed niezwykłym obrazem Chrystusa - Ecce Homo, jego pędzla. W kościele tym znajduje się również grobowiec **bł. s. Bernardyny Jabłońskiej**, beatyfikowanej w 1997 r., najwierniejszej naśladowczyni apostoła ubogich i założycielki zgromadzenia żeńskiego.

Wracamy do domu przez Zwierzyniec. Tam przy ul. Smoleńsk trzeba odwiedzić niewielki **Kościół Niepokalanego Serca Maryi** SS Felicjanek, i grób ich założycielki **bł. s. Marii Angeli Truszkowskiej**.

Wyjeżdżamy z Krakowa przez Salwator. Po lewej stronie u ujścia Rudawy wznosi się **Klasztor Norbertanek**. W kościele znajdują się relikwie XII-wiecznej norbertanki - **bł. Bronisławy**, oraz grób **Sługi Bożej s. Emilii Podolskiej**.

Opuszczając miasto wzdłuż Wisły, po prawej stronie, wysoko wśród wzgórz, już z daleka widać biały **Klasztor Kamedułów na Bielanych**. Do środka mogą wejść na

co dzień tylko mężczyźni. Kobiety mają możliwość zwiedzić ten wspaniały klasztor kontemplacyjny tylko przez 12 dni w roku.

Dojeżdżamy do autostrady - w prawo warto nadłożyć trochę kilometrów i odwiedzić jeszcze **Czerną k. Krzeszowic** - dawną pustelnię - erem, a dzisiaj główny **Klasztor**



Karmelitów, gdzie znajdują się groby **św. o. Rafała Kalinowskiego** oraz **bł. o. Alfonsa Mazurka**, zamordowanego w 1944 r. przez Niemców.

Wracając już do Jawornika, tuż za mostem na Wiśle po prawej stronie, zobaczymy jedno z najstarszych w Polsce - **Opactwo Benedyktynów**. Trzeba tam wstąpić choć na chwilę.

Kończąc Pielgrzymkę Śladami Świętości w Krakowie, chciałbym wrócić jeszcze do Klasztoru Franciszkanów. Napisałem, że odbył się tam chrzest Wł. Jagiełły. Jednak większość historyków, temu zaprzecza - chrzest ten prawie na pewno odbył się w Katedrze na Wawelu. Pomiąłem natomiast ważną informację, że w tamtejszym franciszkańskim seminarium kształcili się dwaj młodzi polscy męczennicy **Sł. Boży o. Zbigniew Strzałkowski** i **Sł. Boży o. Michał Tomaszek** zamordowani w 1991 r. na misjach w Peru.

Serdecznie zachęcam do spaceru śladem świętych po krakowskich kościołach.

opr. A.P.

TYDZIEŃ KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

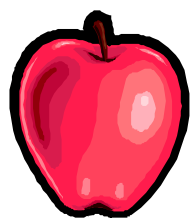
To już XVIII Tydzień Kultury Chrześcijańskiej odbywający się w Myślenicach, ta wyjątkowa impreza mająca na celu kultywowanie kultury i tradycji chrześcijańskiej oraz patriotyzmu rozpocznie się 15 października i trwać będzie do 23 dnia tego miesiąca. Jak co roku organizatorzy zapewnią szereg wydarzeń, wśród których każdy może znaleźć coś dla siebie. Program przewiduje m. in. uroczyste Msze Święte z oprawą muzyczną, prelekcje, występy chórów, kiermasz książki religijnej, konkursy dla oaz oraz grup muzycznych a także warsztaty dla rodziców pt. „Projekt wychowawczy dla mojego dziecka”. Więcej informacji dotyczących tego przedsięwzięcia można uzyskać w sklepie KIKu w Myślenicach.



KAMYCZEK – STRONA DLA DZIECI

październik

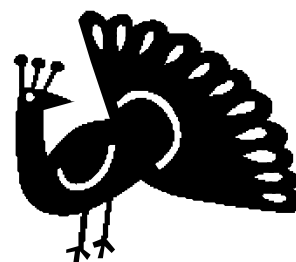
W październiku czcimy Matkę Bożą Różańcową. Jeszcze kilka lat temu na Różaniec składały się trzy tajemnice: Radosna, Bolesna i Chwalebna. Teraz mamy cztery. Rozwiąż rebusy, odczytaj, kto dodał czwartą tajemnicę. Napisz, jak ona się nazywa.



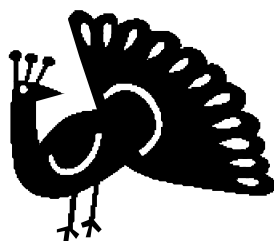
blko



ić



+ eł



w



c = ż

Nazwisko i imię:

Mam lat:

Odpowiedź:



Poprawna odpowiedź z poprzedniego konkursu to: „Gwiazda Morza”. Nagrody wylosowali:

1. Kacperek Kudłacz

2. Oliwka Mastela z Lubnia

3. Agnieszka Bargiel

Gratulujemy!

Zmieniamy troszkę zasady konkursu. Na losy będziemy czekać trzy tygodnie. Lista zwycięzców ukaże się w następnym numerze Białego Kamyka, nagrody będzie można odebrać w zakrystii.



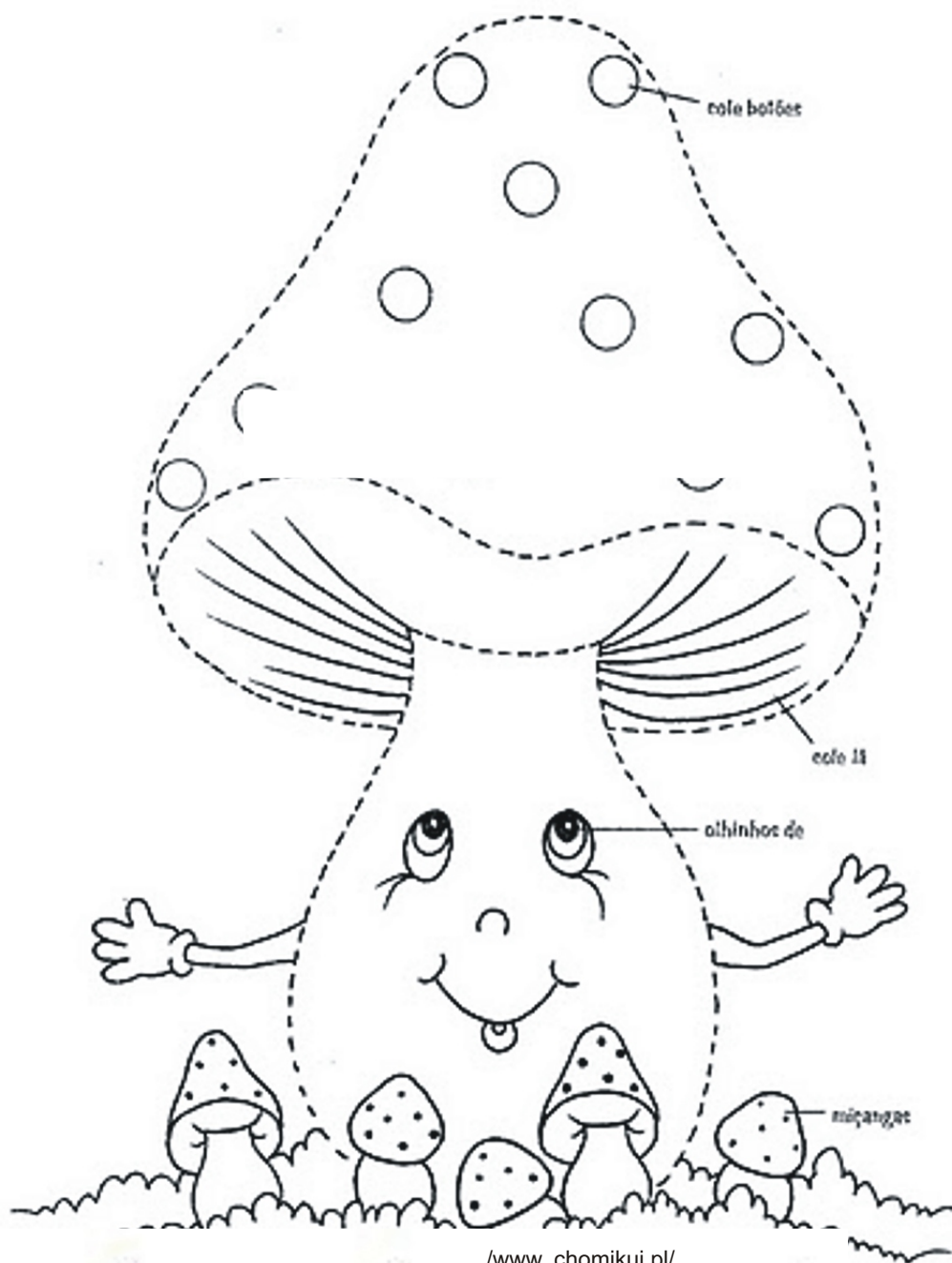
23.IX. - Początek jesieni

Już jesień, kolorowe liście, kasztany i żołędzie, grzyby. Przeczytaj wesoły wierszyk o muchomorku i krasnoludku, połącz kropki linią ciągłą i pokoloruj rysunek. Może dorysujesz obok grzybka krasnoludka?

„Krasnal i muchomor”

Krasnal jest dziś w złym humorze.
Rozsiadł się na muchomorze i
narzeka cały czas,
aż zatyka uszy las!
... że go w nos ugryzła liszka,
że go w plecy gniecie szyszka,
że mu źle na muchomorze, źle, a
może jeszcze gorzej ...
- No, to po coś na mnie siadł ? -
wrzasnął grzyb i krasnal spadł.

Ligue os pontinhos!



/www. chomikuj.pl/



Stronę opracowała Lucyna Bargieł



Piesza krakowska pielgrzymka do Częstochowy

W dniach 06-11.08.b.r odbyła się 31 piesza pielgrzymka na Jasną Górę. Rozpoczęła się ona w katedrze wawelskiej od Mszy św. sprawowanej przez ks. kard. Stanisława Dziwisza. Po Mszy św. wszyscy członkowie pielgrzymki podzielili się na kilkanaście grup. Ja uczestniczyłam w grupie, którą prowadził ks. Zbigniew Medoń. W tej grupie najmłodszy uczestnik liczył 3 lata, a najstarszy 80. W naszej grupie szło 13 osób z Jawornika. Pierwszy dzień był nie lada wyzwaniem dla mnie, ponieważ nigdy nie uczestniczyłam w pieszej pielgrzymce. Bałam się, że nie wytrzymam takiego trudu. Lecz wierzyłam, że Najświętsza Mateczka, która czeka na nas w Częstochowie, dopomoże mi przezwyciężyć wiele trudności, zmęczenie oraz wszelkie przeciwności losu. Przez te 6 dni marszu czasami czuliśmy się zmęczeni, lecz księża i osoby idące razem z nami potrafiły nas tak rozbawić, że od razu było lepiej. Poznawaliśmy się, rozmawialiśmy, a nawet zawiązywały się przyjaźnie. W połowie trasy odwiedził naszą pielgrzymkę ks. kard. Stanisław Dziwisz. Był z nas dumny i wierzył, że wszyscy cali i zdrowi dotrzemy do celu pielgrzymki. Miałam również możliwość niesienia relikwii bł. Jana Pawła II-go, co było dla mnie wielkim przeżyciem. U celu pielgrzymki na Jasnej Górze przywitał nas ks. kard Dziwisz wraz z biskupami krakowskimi. Idący w pielgrzymce po raz pierwszy tak jak ja, robią na pamiątkę wianki, które dochodząc na Jasną Górę rzucają na wały. Jest to znak, że wciąż przybywa nowych wyznawców Jezusa i Marii. Ci, którzy doszli do Częstochowy, wiedzą ile trudu trzeba, aby w życiu coś osiągnąć oraz ile odwagi i poświęcenia by dowiedzieć, że kocha się Jezusa i Jego Matkę. Zachęcam wszystkich do wybrania się na taką pielgrzymkę. Naprawdę warto. Spróbuj i przeżyj to sam.

Dziękuję Tobie Dobra Matko Królowo Jasnej Góry, za każdy mój krok na tej pielgrzymce. Gdy ciężko, Ty oddalasz to, co złe. Twoą obecność czuję zawsze. Z Tobą zawsze raduję się moje serce.

Wiktoria Sułowska.



Co nowego w Kręgach Rodzin?

W tym roku jawornickim kręgom rodzin przewodniczyć będą: pp. Krystyna i Wacław Szczotkowscy, Jadwiga i Józef Polewkwowie oraz Anna i Piotr Cholewowie. Pierwszym dwu kręgom patronuje Ks. Wikariusz, a najmłodszemu Ks. Proboszcz.

W niedzielę - 3 września w Kalwarii Zebrzydowskiej Ks. Kard. St. Dziwisz udzielił specjalnego błogosławieństwa wszystkim animatorom Ruchu Domowego Kościoła (RDK) naszej archidiecezji. Otrzymali oni też tradycyjne świece, które płonąć będą podczas comiesięcznych spotkań.

Najstarszy, „pierwszy” krąg zainaugurował swą tegoroczną pracę spotykając się ... przy grobie założycieli RDK w naszej parafii - Heleny i Jana Świerczków, prawie dokładnie rok po odejściu od nas Janka. Po dłuższej chwili modlitwy i zadumy w zaczerpniętym blasku wieczoru i zapalonych zniczy, przeszliśmy na plebanię.

W niedzielę 26 września jaworniczcy sympatycy zespołu „Chawira” znanego nam z 11-Listopadowych wieczornic wybrali się do Krakowa na koncert laureatów Festiwalu Piosenki Lwowskiej. Choć nie było nas tak wielu, jak przed rokiem - to jednak godna reprezentacja, z ks. Arturem na czele oklaskiwała występy zwycięzców i gościa honorowego p. Jerzego Połomskiego.

„Chawira”, również w tym roku, będzie z nami śpiewać w jawornickiej strażnicy w Dzień Niepodległości.

1 października pięć małżeństw z naszych kręgów pojechało do Skawiny na konferencję z dr Jackiem Pulikowskim z Poznania, wybitnym specjalistą w zakresie problematyki małżeńskiej i rodzinnej.

Jak zrozumieć odrębności naszych płci - to główna myśl tego spotkania. Przerywany oklaskami i wybuchami, to damskiego, to męskiego śmiechu wykład, głęboko utkwiał w naszej pamięci.

Na koniec zakupiliśmy sobie jeszcze po kilka kaset i książek, które autor opatrzył nam osobistymi autografami.

Sporo z nich i wiele jeszcze innych można będzie nabyć na kiermaszu książki katolickiej w Myślenicach w niedzielę 16. października (na Rynku lub Domu Katolickim - w razie deszczu).

A.P





MIEĆ WYOBRAŹNIĘ MIŁOSIERDZIA

„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7)

**Zadbajmy o wymierne owoce kończącego się Tygodnia Miłosierdzia
i włączmy się w założenia II Światowego Kongresu Miłosierdzia!**

Ksiądz Proboszcz wraz z Parafialnym Zespołem Caritas prosi parafian o pozostanie w atmosferze miłosierdzia przez kolejne tygodnie i zaangażowanie się na rzecz bliźnich, którzy są w potrzebie.

Apel skierowany jest do tych, którzy mają wyobraźnię miłosierdzia i chcieliby wziąć udział w przedsięwzięciu proponowanym przez Księdza proboszcza i Zespół Caritas

Wobec tego

Wspomniani wyżej animatorzy proszą o zgłoszenie się w październiku do Kancelarii Parafialnej tych, których wolą byłoby ofiarować swoje meble i sprzęt AGD, będący jeszcze w dobrym stanie, a który przestał się cieszyć ich uznaniem, na rzecz osób, które w obecnym czasie nie mogą sobie na niego pozwolić, bo znalazły się w trudnej sytuacji materialnej. Ten szlachetny gest, będzie dowodem wrażliwości serca ofiarodawcy oraz przejawem autentycznego miłosierdzia.

PRZEZ CHRYSYSTUSA	Z Chrystusem	W Chrystusie
Gratulujemy rodzicom i neofitom: Karol Sajak Alan Jonatan Szlachetka Kevin Polewka Mendes Emilia Maria Domin Marcelina Patrycja Suruło	Radujemy się wspólnie z nowożeńcami: Marta Król i Marcin Kocurek Beata Kurowska i Karol Sala	Współczujemy rodzinom i ufamy w miłosierdzie Boże dla zmarłych: Władysław Szuba
		

BIĄŁY KAMYK – redaguje zespół.

Opiekun: ks. Artur Gadocha, red. techniczny: Bartłomiej Prokocki, redaktorzy: Lucyna Bargieł, Andrzej Pawłowski, Maria Szafraniec, Wacław Szczotkowski, Monika Zając, skarbnik – Bogumiła Węgrzyn, Dominika Kochan – rysunki, Bogumiła Polewka – skład, adres email : redakcja@bialykamyk.pl, strona: <http://www.bialykamyk.jawornet.pl>

